

ECHA PŁOCKIE i ŁOMŻYŃSKIE

• PISMO POŚWIĘCONE GŁÓWNIĘ SPRAWOM MIEJSCOWYM.

WYCHODZI W ŚRODY I SOBOTY KAŻDEGO TYGODNIA.

<p>WARUNKI PRZEDPŁATY:</p> <p>W Płocku i w Łomży: Rocznie rb. 5, półrocznie rb. 2 k. 50, kwartalnie rb. 1 k. 25. Za odnośnienie do domu miesięcznie k. 5.</p> <p>Z przesyłką pocztową: Rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3, kwartalnie rb. 1 k. 50.</p> <p>Z zagranicą: Rocznie rb. 8, półrocznie rb. 4, kwartalnie rb. 2.</p>	<p>Numer pojedynczy k. 5.</p> <p>Za zmianę adresu dopłaca się kop. 30.</p> <p>Przedpłaty i ogłoszenia przyjmują również księgarnie i kolporterje po miastach i miasteczkach.</p>	<p>Adres wydawnictwa:</p> <p>W Płocku ulica Warszawska,</p> <p>W oddziale Łomżyńskim:</p> <p>Księgarnia Rychtera na Nowym Rynku.</p>	<p>Przedpłaty i ogłoszenia najlepiej przysyłać wprost do redakcji.</p> <p>Rekopisy nie zastrzeżone nie zwracają się</p> <p>OGŁOSZENIA po kop. 8 za wiersz petitowy lub jego miejsce. Za następne razy kop. 6.</p> <p>REKLAMY na 1 stronie po kop. 20 za wiersz.</p> <p>NEKROLOGIA wiersz kop. 15.</p> <p>W Warszawie przyjmują ogłoszenia agentury: Ungra (Wierzbowa 8), Piotrowskiego (Senatorska 26), Bergsona (Senatorska 32).</p>
---	---	--	---

BULETYN METEOROLOGICZNY.

za tydzień od dnia 10 do dnia 17 Września 1901 r.

(Ze spostrzeżeń Fr. W. z okolicy Zambrowa, pow. łomżyńskiego).

Dzień	Temperatura w st. C.				Kierunek wiatru			Stopień zachm.			Higrometr średnia %	Opady m. m.	U w a g i	
	7 r.	1 p.	9 w.	śred.	7 r.	1 p.	9 w.	7 r.	1 p.	9 w.				
10 W	10,0	15,5	8,9	11,1	WO	W1	WO	0	2	0	82	—	rosa.	
11 Sr.	8,4	18,8	7,9	11,4	NWO	NW1	0	5	1	0	80	—	rosa.	
12 Cz.	7,0	19,9	11,9	12,3	0	NE0	0	0	0	0	73	—	rosa.	
13 P.	9,0	16,5	12,7	12,7	SO	SE2	SE	1	4	10	80	—	rosa.	
14 S.	12,4	14,0	13,0	13,3	E3	S2	0	9	10	10	86	1,6	deszcz 1 g., wicher.	
15 N.	13,8	16,0	14,0	14,6	E1	S2	E1	10	10	2	100	0,8	deszcz drobny.	
16 P.	13,8	17,5	16,9	15,8	SE1	SO	SI	10	10	3	98	1,6	deszcz drobny.	
Średnia 13,0											Średnia 86		Suma opadu 3,3 m. m.	

Objasnienie znaków. S—południe, W—zachód, E—wschód, N—północ; liczby przy kierunku wiatru oznaczają jego siłę: 0—b. słaby wiatr, 1—umarkowany, 2—dosyć silny, 3—b. silny, 0, bez litery—pełna cisza.

ZARZĄD

Kasy Pogrzebowej w Płocku

W wiadomiam, iż osoby interesowane mogą się zgłaszać do biura Towarzystwa drobnego kredytu (Grodzka, dom Zygelberga w oficynie) lub też do członka Zarządu p. Łańcuckiego, w tym samym domu mieszkającego.

Kalendarzyk tygodniowy

	Święci Kościoła R. Katolickiego	Imiona słowiańskie
Sobota 21 wrzesn.	Mateusza ap.	Bożydara
Niedziela 22 "	Ladysława z Giel.	Zelimir
Poniedziałek 23 "	Tekli	Bogusław
Wtorek 24 "	N.M.P. ad wyk. niew.	Homira
Środa 25 "	Aureli	Świętopel.
Czwartek 26 "	Cyprjana, Justyn.	Ladysł. bł.
Piątek 27 "	Koźny i Damjana	Damjana

Wschód słońca o godz. 5 m. 3
Zachód słońca o godz. 5 m. 49
Odmiana księżycy: pełnia d. 28 września o godz. 7 m. 0 r.

Wysok. wody na Wiśle d. 17 wrzesn. 2 stóp 5 cali pod Płockiem.
d. 18 " 2 " 4 "
d. 19 " 2 " 3 "
d. " " " " "

Temperat. w Płocku: C^o d. 17 wrzesn. 14,8 17,2 14,6
d. 18 " 13,6 15,4 13,6
d. 19 " 13,4 13,6 12,8
d. " " " " "

Deszczu spadło: d. 17 wrzesn. — 5,5 m m.
d. 18 " — 0,8 "
d. 19 " — 1,8 "

Jarmarki: W gub. Płockiej:
Dnia 23 września w Kikole, 24 w Kuczborku
W gub. Łomżyńskiej:
Dnia 24 września w Krasnosielcu, 26 w Kolnie, 30 w Grajewie.

Zniani w służbie i mianowania.

Pisarz z wolnego najmu w Zarządzie gub. łomż. Władysław Banach mianowany kancelistą w tymże zarządzie. Kancelista z izby skarbowej łomż. Paweł Szulgin przeniesiony do oddziału łomżyńskiego banku państwa. Pisarz z wolnego najmu z izby skarbowej, Mieczysław Zaręba mianowany kancelistą w kasie gub. łomżyńskiej.

SZKOŁY PŁOCKIE.

(patrz str. 69.)

VIII

Po rocznej przerwie w naukach, uczelnia płocka rozpoczyna nową fazę pod kierunkiem dyrektora Aleksandra Żylińskiego, najmłodszego brata zasłużonego w kosciele bożym metropolity. — Zakład otrzymuje nazwę gimnazjum najprzód wojewódzkiego, następnie gubernialnego. Ustawa organizacyjna z 6-go sierpnia 1833-go roku wprowadza siedm klas, z których dwie ostatnie z oddziałem technologicznym i filologicznym, oraz wykład prawa w dwóch ostatnich. Opłata w 4-ch niższych wynosi zł. 50, w następnych po 200 złotych. Ustawa przepisuje mundur z ciemno-zielonego sukna z granatowym kołnierzem i białe guziki; przy surdutach było ich sześć, przy frakach dziewięć. Czapka z obwódką barwy kołnierza. Dyrektorowi dodano do pomocy inspektora. Wybor stanje, oraz korepetytora, odbywa się z wiedzą dwóch ostatnich. Komplet profesorów zmienił się bardzo. — Inspektorem był Aleksander Końkowski, matematyk uczony, znany z polemiki z Tomaszem Polimskim. Umarł w Płocku 7-go 1835 r. Religiję wykladał ks. Antoni Ba-

liński, umiejętności przyrodnicze Florjan Zubelewicz, autor dzieła „O rachunkowości“, Grzegorz Woysław wykladał łacinę, Andrzej Szyszko arytymetykę, Franciszek Mars naukę prawa, wreszcie Antoni Bosacki, język polski. Wprowadzono język rosyjski, którego uczył Jan Markowski. Z dawnych nauczycieli pozostali: Braclawski (wykład gospodarstwa wiejskiego), Pinko, Bernardowicz, Okoń, Jacob, Zaremba, Zawodźniński, oraz mój ojciec.

W r. 1836-ym w miejsce Końkowskiego, przychodzi na inspektora Jakób Mosalewski, do języka rosyjskiego powołano Rajmunda Romanowskiego.

Na liście nagrodzonych z tej epoki spotykamy Jana Majorkiewicza z Płońka, który z czasem zabłysnął, jako uczony pisarz i Emilia Trynhausa, zdolnego aktora, który jednak nie mógł dostać się na deski sceny warszawskiej.

W 1837-ym powołano do wykładu historii ks. Justyniana Strzaleckiego. Deista z przekonania szerzył niewiarę do śmierci; pamiętam go w Warszawie przed 20 laty w kołach literackich, gdzie występował, jako człowiek świecki. W r. 1838 Juljusz Teplicki wykladał w Płocku nauki przyrodnicze, Ferdynand Rutowski łacinę, Kazimierz Piotrowicz matematykę, Piotr Aleksandrowski (późniejszy redaktor „Kurjera Codz.“) język rosyjski, Antoni Zednik niemiecki. Nadmienić wypada, że żona tego ostatniego dobrze się zasłużyła, jako przełożona szkoły żeńskiej.

Z uczniów epoki tej wymieniamy zdolnych pracowników: Stanisława Krosnickiego, Konrada Machczyńskiego, tudzież ks. jubilata Leona Radwańskiego.

W 1839-ym przybył do Płocka Teodo-

JAK CIEN

POWIEŚĆ

przez **Lucjana Mirkowskiego.**

(Ciąg dalszy).

CZĘŚĆ DRUGA.

Obraz drugi

Zdziwiła się niewymownie, zobaczywszy przy sobie zupełnie obcego mężczyznę. Pod jej badawczym spojrzeniem nieznamy zmieszał się cokolwiek, ale chwytając za rękę i kłaniając się bardzo nisko, wybąknął:

— Pani wybacz... pani pozwoli... przepraszam... Po chwili jednak zebrał się myśli, z pewnym zacięciem dodał:

— Pozwoli się pani przedstawić... jestem Jaworski. Bardzo mi przyjemnie... Dziękuję panu!

Chciała pojechać parę kroków, ale zachwiała się i nów byłaby upadła, gdyby jej nie był pochwycony.

— Pasek się pani odpiął i to właśnie było przyczyną jej upadku. Jeżeli pani pozwoli, to ja poprawię — mówił bardzo uprzejmie.

Zaprowadził ją do pobliskiej ławki, przykląkł na kolano, zdjął rękawiczkę i ściskał ramię przy czole. Ona tymczasem przyglądała się tej głowie, która wylała się tuż obok jej kolana i zauważyła, że na czole czarne skosne brwi bardzo ładny stanowią

— Musi mieć czarne oczy — myślała, spoglądając na jego krucz włosy, wymykające mu się z pod czapki.

— Już poprawione proszę pani! — rzekł i spojrzał łagodnym, chwytającym na serce wzrokiem: oczy były szafirowe, oświetlone długimi rzęsami. W tej chwili w wielkiej gorączce nadbiegł Franek.

— Co to? podobno pani się przewróciła? Al wita pana! — rzekł, sciskając rękę Jaworskiego. — No cóż przyzwyczaił się pan do swego nowego miejsca?

— Czy pan już dawno w P.? — spytała Helenka.

— Dopiero od dwóch tygodni. Właśnie spotkałem pana Franciszka u dyrektora, kiedyś świeżo obejmował posadę.

— Ale na ślizgawce pan zapewne dziś pierwszy raz, gdyż nie widziałam tu pana dawniej.

— Tak jest, proszę pani... Od kilku dni jednak obserwowalem ślizgających się... jestem bardzo rad... że przypadek pomógł mi zawrzeć znajomość z panią.

— Pan może i rad, ale z pewnością panna Helena nie bardzo była zachwycona tym przypadkiem, który mógł być jej przyprawą o złamanie nosa.

Jaworski zmieszał się, zauważywszy złośliwość Franka; chciał się tłumaczyć, ale Helenka, zlitowawszy się nad jego pomieszaniami zaproponowała, żeby pojechali we trójkę.

Jaworski ślizgał się następnie z obiema dziewczynkami, które zachwycone tem, że dorosły pan zaprosił je, rozmawiały z nim wesoło.

Tegoż dnia Helenka patrzyła przez okno w przestrzeń mroźnej jasnej nocy, która napędzała ją pewnym smutkiem i jakąś nieokreśloną tęsknotą. Myślała, że w tej chwili co i ona patrzy na księżyc niejedne oczy, zakryte już mgłą konania, nieden zgłodniały zziębnięty nędzarsz widzi na barłogu jego: promienie; szczęśliwi kochankowie mają w nim świadków swej miłości, niejedna szcze-

śliwa matka zastawia przed jego światłem swe dziecię w kołysce...

A księżyc mknie — obojętny na smutek i radość, na ból i rozkosz tego ludzkiego mrowia na nędznej bryłce ziemi.

Ileż to razy ona patrzyła w jego złotą twarz i z jak różnemi uczuciami! w dzieciństwie usmiechała się do niego i czuła się szczęśliwą — później... ach! później, kiedy została już samą na świecie nieraz w jej łzach migotały promienie księżycy. Wspomniała na ostatnie chwile pobytu w domu ciotki Osowskiej i wzdrgnęła się... nie lubiła myśleć o tem.

Z ciotką zachowała i nadal dobre stosunki — pisywały do siebie i czasem odwiedzała ją w Warszawie. Wuj Henryk od trzech lat już żonaty był ze Stefcią Kalinkowską. Wandzia, która wyszła za mąż za inżyniera do Łodzi, powiadała jej w pewnem złośliwym zadowoleniu, że Stefcia kokietuje jakiegoś młodego prawnika, a Henryk wścieka się z zazdrości, ale na Helenkę nie zrobiło to żadnego wrażenia. Starala się jaknajmniej myśleć o tem przejściu i w końcu zapomniła zupełnie, gdy wspomniła o Henryku, doznawała tylko takiego wrażenia, jakby przypadkiem dotknęła ręką żaby.

Myślała przebiegła te sześć lat, które przeżyła w rozmaitych domach, ucząc dzieci. Dzięki wesołemu usposobieniu nie przejmowała się zbytnio przykrościami swego zawodu: uprzejmością, dobrocią i łagodnością łatwo pozyskiwała serca dzieci i otoczenia. Pomimo to czuła się wszędzie tak bardzo obcą, tak straszliwie samotną. Rozumiała to doskonale, że mimo okazywaną jej przychylność, dla swego otoczenia pozostanie zawsze tylko osobą obojętną, której cierpienia, radości i myśli nikogo zbytnio nie obchodzą.

(C. d. n.)

Kranikowski, długoletni nauczyciel historii, oraz geografii. — Z uczniów odznaczał się Jakób Kleniewski, który wzbogacił miejscowe muzeum figurami własnej roboty, z geometrii wykresłanej, oraz kompasem na osmiu płaszczyznach i jednej powierzchni skośnej, które sztucznie połączył na jednej statywie.

Rok 1841-szy jest ostatnim w pracy Żylińskiego i zamyka tę epokę. — Przybywa kilku nowych profesorów: ks. Łukasz Płoski katecheta, Antoni Izdebski wykładowca łaciny, Feliks Litwiński język polski, Walerjan Nawrocki, logikę, Karol Królikowski geografii. Z młodzieży w tej epoce odznaczył się Stanisław Jarmunt, w literaturze naukowej, oraz Szczepan Dramiński, sędownik, który na polu działalności społecznej zasłużył sobie na powszechne uznanie.

Przejdziemy teraz do następnej fazy, w której szkoła otrzymuje nowe zwierzchnictwo. W okresie minionym, zwiększono lokal, przez dobudowanie skrzydła, w którym urządzone zostały mieszkania dla przedstawicieli władzy szkolnej, oraz laboratorium chemicznego. — W dawnej polaci powstała wielka sala popisowa, w której odbywała się Msza święta, codziennie latem, a zimą w niedzielę.

Adam Niemirowski.

Z MOTYWÓW JESIENNYCH.

II. Babie lato

A wokół wszystko mi szepcze, że kloni się ku spoczynkowi po ciężkim trudzie, ku ukojeniu w śnie letargicznym.

Bo jest potrzebny wszelkiemu stworzeniu odpoczynek, potrzebny jest sen pokrzepiający. Nie śmierć to unicestwiająca, nie sen wieczny, ale letarg, po którym nastąpi przebudzenie.

Słyszę wokół pieśń pożegnalną życia twórczego, łagodną pieśń, jak ukojenie, melancholijnie spokojną pieśń strudzonego, pragnącego spoczynku.

I płynie pieśń taka nad polami czarnemi, Słyszę ją w promieniach słońca, coraz więcej bledszych, w smętnym szumie liści zrudziałych, w oddechach ziemi słyszę słowa pożegnania.

Zegnaj życie twórcze, — spoczywaj w snach rozkosznych o przegranym przebudzeniu.

A jako ostatni przeblysk życia, ostatni objaw życia twórczego unosi się nad polami białą, lekką, misterna przedzą. Cicha praca małego niewidocznego stworzenia omotała świat cały, rozbiła powietrze, otuliła drzewa welonem. Cały świat napelniał się pracą małego tworu.

Pracą milionów, pracą takich niewidocznych małych tworców wytwarzają się rzeczy i sprawy, które cały świat zdumiewają.

Unosi się nad polami leciuchna biała przedzą, płynie w powietrzu zwiastun biały, zapowiadający koniec życia — sen, odpoczynek.

Rwące, silne będące przebudzenie po tym śnie pokrzepiającym.

Wit.

P Ł O C K .

Z T-stwa rolniczego. Ogólne zebranie członków w dniu 30-go września rozpoczęło się o godz. 2-iej po południu. Pomiedzy godziną 5—7 nastąpi przerwa.

Program porządku dziennego obejmuje: odczytanie protokołu z zebrania poprzedniego, 2) balotowanie członków i ogłoszenie kandydatów na członków. 3) Sprawozdanie p. Andrycza z wystawy rolniczej w Mińsku. 4) Sprawozdanie d-ra Rogońskiego z wystawy rolniczej w Winnicy. 5) Referat p. Samelczyńskiego „Sadzarka do kartofli” pomysłu referenta. 6) Odczyt p. Ignacego Grabowskiego: „O naprawie stosunków służbowych.” 7) Odczyt p. Stefana Góscickiego „Czem zastąpić brak obornika w naszych płodozmianach?” 9) Odczyt p. Jana Zielińskiego „O wapnowaniu.”

W tymże dniu o godzinie 8-iej zrana na polach W-go Jasińskiego pod Płockiem odbędzie się pokaz i demonstracja siewników, przyrządów zabezpieczających przy młocarniach i sieczkarniach, wieloskibowców, kultywatorów i wspomnianej sadzarki do kartofli p. Samelczyńskiego.

Ze „Zgody.” 18 b. m. odbyło się zebranie członków stowarzyszenia spożywczo-kasowego „Zgoda” w celu wysłuchania sprawozdania za pierwsze półrocze roku bieżącego i zatwierdzenia ważnych wniosków Zarządu, dotyczących się rozwoju instytucji. Na zebranie przyszyło aż 14-tu członków z liczby 403, których „Zgoda”

zapisuje na liście członków (w półroczu sprawozdawczym przybyło 36 nowych członków). Obradom przewodniczył p. Antoni Donajski.

W ogóle stwierdzić można pomysłowy rozwój stowarzyszenia, tak w sklepie spożywczym, jak i w kasie pożyczkowo-oszczędnościowej, której obroty stale się powiększają. Sklep niedawno jeszcze wykazywał niedobory, obecnie od paru półroczy, jakkolwiek zysków nie daje, ale i deficytu nie zaznacza. Obrót towarów w sklepie wynosił 13,439 rb. (3,000 więcej niż w temże półroczu r. z.). Zysk czysty od sprzedanych towarów wyniósł 1,321 rb., a po odciążeniu wszelkich kosztów utrzymania sklepu, pozostało na dobro stowarzyszenia—2 rb. 43 k.

Kasa pożyczkowa udzieliła 356 pożyczek na ogólną sumę 33,582 rb. Spłacono pożyczek na sumę 27,973 rb., pozostało niezapłaconych 22,522 rb. Kasa przyniosła czystego zysku—220 rb. 55 k., z których wedle myśli zarządu 120 rb. włączono do kapitału zapasowego kasy, a 100 rb. prześlano do ogólnych zysków.

Stan czynny stowarzyszenia (w sprzętach, towarach, kasie, papierach procentowych, (12,221 rb.) dłużników sklepu, debentów kasy pożyczkowej (22,552 r.), i stan bierny (udziały stowarzyszonych, wkłady na operacje handlowe, depozyty, kapitał zapasowy, wnioski sklepu (10,315) i wnioski na kasę 7,306 rb., wykazują ogółem 41,288 rb.

W celu rozwoju kasy pożyczkowej zarząd przedstawił następujące wnioski, które zostały przez zebranych przyjęte i zatwierdzone.

1) Wydawać na przyszłość pożyczki w większych sumach do 500 rb. przy odpowiednim dopełnieniu wniosku w stosunku 10%. Minimum i maximum wniosku pozostają też same 5 i 50 rb., a również i warunki udzielania pożyczek.

2) wypłacać od wkładów bez względu na termin do 100 rb. 6%, od sum większych składanych na rok 7%, na pół roku 6%, od wkładów trzymiesięcznych i bezterminowych 4 procent.

3) Od udzielanych pożyczek w miarę posiadanych wniosków pobierać stosownie do § 6 (e) ustawy 9%, przy zaciąganiu kredytu w stosunku wyższym—podług uznania zarządu, zależnie od dyskonta.

4) Pobierać karę od zalegających w opłacie pożyczek niezależnie od opłaty procentu w stosunku 1/2 proc. miesięcznie na koszty utrzymania kasy.

5) Pożyczki w kwotach większych ponad 200—500 rb. udzielać po zaspokojeniu żądań sum mniejszych i w miarę możliwości rozporządzenia kredytu.

„Zgoda” ma nadzieję, że z prowadzeniem tych zmian i udogodnień działalność kasy pożyczkowej znacznie się rozwinie, zwłaszcza, że ma przedsięwziąć starania o powiększenie kredytu dla siebie w jednej z instytucji finansowych w Warszawie.

Koncert. Pierwszy koncert w rozpoczynającym się sezonie odbył się w środę przy udziale przeważnie sił pozamiejscowych, które wypełniły lwia część programu. Popisywały się bardzo ładne talenty przyjezdne—więc koncert wypadł pięknie ku ogólnemu zadowoleniu publiczności.—Panna Czestawa Gromska z Warszawy przedstawiła się, jako wysoce utalentowana artystka na wiołonce. Znakończona szkoła, nieposzlakowana prawdziwymi czystością gry i czystości tonu, pięknie, bezprzesadne frazowanie, miara artystyczna, cała w ogóle gra inteligentna, poprawna cechuje ten talent.—Wysoką technikę wykazała artystka w odegraniu ślicznego gawota Poppera i również pięknego menueta Paderewskiego, a śpiewnością i uczuciem czarowała w prześlicznej „elegji” Hotha i poloniezie Noskowskiego „W starym dworku.” W ogóle talent artystki dużej miary, a znać że poparty był pracą i nauką. Publiczność zachwycona piękną grą zmuszała artystkę do wykonania kilku numerów nad program.

Ładnie również przedstawił się talent p-ny Heleny Tracowskiej, śpiewaczki. Jej mezzo-sopran świeży, o bardzo rozległej skali, metaliczny, przyjemny i równy we wszystkich rejestrach, bardzo się podobał. Głos podnieśli do rzeczy większych, dramatycznych (arja z „Violetty”), chociaż i w wykonaniu drobnych pieśni było dużo wdzięku. Deklamacja w ogóle zadawalająca, rzadko bardzo nie zupełnie subtelną. Artystka mocno była oklaskiwana; za co dorzuciła nad program parę pieśni.

Sily amatorskie słotyły się na ładne i staranne wykonanie pięknego koncertu na 4-ry skrzypce Maurera (pp. Maruszowski, Fedyn-

ski, Tarasiewicz i Łabiszewski przy akompaniamencie na fortepianie p. Ławrowskiej) i jeszcze piękniejszego andante (z tria Mendelssohna.

Pan Nirstejn, znany fortepianista tym razem dał się poznać, jako wysoce uzdolniony akompaniator.

Poza ogłoszonym programem grał na skrzypcach p. St. Grabowski z Warszawy, uczeń Joachima.—Z prawdziwym wirtuozostwem młody artysta wykonał „Motto perpetuo”—Riesa i inne drobniejsze utwory. Technika wykonawcy, zdaje się, skończona, i inteligentna gra zapowiadają wielką przyszłość temu skrzypkowi. Zarząd Tow. muzycznego zachęcony tym występem porozumiał się z artystą co do występu na jednym z koncertów w przyszłości.

Nie zdążyły się jeszcze widocznie przygotować odpowiednio orkiestra i chóry T-stwa. Ale miejmy nadzieję, że na przyszłym koncercie wykażą już swoją pracę.

Ofiary. Na wpis dla niezamożnych uczniów: Pozostałość z fotografii 13 rb. 51 k.

Przypominamy Szanownym czytelnikom, że czas już odnawiać przedpłatę na kwartał IV.

Ł O M Ż A .

Na korzyść szpitala św. Ducha. Zamiat fantów złożył w dalszym ciągu pp: rejent Korolec 5 rb., dr. Karbowski 2 rb., inż. Przecławski 3 rb.

Ze straży ogniowej. Z powodu nieobecności, lub choroby kierujących towarzystwem straży ogniowej, nie możemy się doczekać ogólnego zebrania. Rok ma się ku schyłkowi, a sprawozdania z działalności za rok 1900 nie możemy się doczekać.

Ofiara. Z powodu pewnej tranzakcji przy kupnie dóbr nowonabywca tychże ofiarował 25 rb. na rzecz szpitala żydowskiego. Dziwna rzecz, dla czego nowonabywca katolik zapomniał o udzieleniu ofiary na szpital św. Ducha, lub Tow. dobroczynności, które potrzebują tak zasiłków. My często jesteśmy w dziwny sposób ofiarnymi.

Pobór wojskowy. Ogólna liczba popisowych wynosi w tym roku dla gub. łomżyńskiej 4738 osób z których 1805 zostanie pociągniętych do odbycia służby wojskowej. Z pow. łomżyńskiego i miasta z 885 popisowych podlegnie wojskowości 338 młodych ludzi.

Potrzeba gospod rzemieślniczych. Jesteśmy często świadkami niecných wybrkó samopas bez żadnej łączności z gremiem rzemieślników porządniejszych, mogących wpływać dobroczynnie na obyczaje swych towarzyszy, popełniają karygodne przestępstwa. Niejeden wybrk taki tamuje rzemieślnikowi na czas dłuższy drogę do porządnego życia. Gdyby były jakieś gospody, czy resursy, w których rzemieślnik mógłby przyzwycięzić zabawić się, mógłby z pożytkiem spędzać czas swobodny, niewątpliwie poziom społeczny i poczucie godności wzrosłyby i u tego, zaniedbanego u nas stanu. O wsi często się u nas mówi i myśli, ale rzadziej o podniesieniu niższych warstw ludności miasta, które może więcej tego jeszcze potrzebują, niż ludzie po wsiach. Przedewszystkiem znane uczy wyzwoleńcze są często powodem wybrków, kończących się smutno dla biedniaków. Oto jedna z takich uczt zaprowadziła pięciu towarzyszy do tutejszego więzienia. Pijani udali się na majówkę do lasku jednaczkowskiego, gdzie dopuścili się gwałtu nad kobietą, którą następnie w dodatku ograbiali z kilkunastu złotych, jakie przy niej znaleźli. Naprawdę otrzeźwienie się wywołało skruchę pewną. Sędzia śledczy, odkrywszy cały wypadek, zażądał ich aresztowania. I oto młodzi ludzie, którzy wchodzili w świat pracy dla zdobycia sobie chleba, siedzą obecnie w więzieniu i być może oplakują swój czyn niegodny.

Potrzeba dla warstw rzemieślniczych gospod, resurs jakiegos ogniska, gdzieby w spójni mogli spędzać czas z pożytkiem i przyjemnością dla siebie.

Zarwanie się urwiska. Tydzień temu pięcioro dzieci, bawiących się nad urwiskiem w pobliżu starego cmentarzu żydowskiego zarwało się z ziemią, którą zostały przywalone. Pokaleczone dzieci z trudem wydostano z pod ziemi. Jak stwierdzono, w miejscu tem spływające z miasta nieczystości podmyły brzeg urwiska. Wypada koniecznie w miejscach osłabionych ustawić

jakieś ostrzeżenie, lub też miejsce uczynić niedostępnymi, aby nie zdarzały się w przyszłości tego rodzaju wypadki.

Teatr. Jak się dowiadujemy, na sezon zimowy ma zająć u nas teatr towarzystwa pod dyrekcją p. Henryka Morozowicza, bawiące w sezonie letnim w Busku. Towarzystwo uprawia operetkę i komedie.

Z naszych okolic.

- Z Lipna piszą do nas: „Chcę za pomocą tego pisma zwrócić uwagę na niedostępnymi, aby nie zdarzały się w przyszłości tego rodzaju wypadki.”

Lipnowianka

Z ochrony leśnej. Komitet łomżyński ochrony leśnej, na posiedzeniu ostatniem postanowił:

Nakazać sztuczne zalesienie wyrabanej w 1900 i 1901 r. przestrzeni 18 diet. 2371 sążni, kwadr., w majątku Kozia-Góra, gm. Siele pow. makowskiego (przestrzeń te uznać jednocześnie za ochroną).

Nie uznawać za pustoszący wyręb lasów: we wsi Cibory gm. Chlebietki pow. łomżyńskiego (wł. szlachty ze wsi Cibory-Goleckie); we wsi Króle gm. Chlebietki (wł. szlachty ze wsi Króle-Zambrzyce); we wsi Rostki-Kaptury, gm. Siele pow. makowskiego.

Przerwać sprawy o wyręby dewastacyjne w majątkach szlacheckich: Zabiele-Piliki, gm. Sypniewo; w majątku leśnym pod wsią Strzemieczno-Hieronimy, gm. Sieluń, pod wsią Strzemieczna-Wiosny, gm. Sieluń, w majątku pod wsią Zbry-Chudek, gm. Sypniewo; pod wsią Sokoly-Rus-Stare i Sokoly-Rus-Nowe, gm. Sokoly w pow. mazowieckim, we wsi Grabowo-Stare gm. Chlebietki, pod wsią Olszewo gm. Kossaki (wł. szlachty ze wsi Olszewo-Przeborowo), w majątku leśnym pod Łapuchowem, gm. Stelmachowo, w majątku leśnym Mamin gm. Sypniewo, (wł. szlachty ze wsi Podborze), w majątku Zabiele-Wielkie, gm. Sypniewo, pod wsią Przysław, gm. Sypniewo, pod wsią Strzemieczno-Oleksi, pod wsią Roszki-Bienki, gm. Sokoly i pod wsią Perki-Franki, gm. Sokoly.

Powstrzymać sprawę o przymusowe zalesienie wyrabanych przestrzeni we wsi Rostki-Kaptury, gm. Siele (przeciwko 4 właścicielom).

Udzielić pełnomocnictwa pomocnikom leśniczym; z leśnictwa nowogrodzkiego Pajzańskiemu i rajgrodzkiego Zajkowskemu na układanie protokołów o przekroczeniach ustawy ochrony lasów prywatnych i państwowych oraz na powstrzymanie wyrębów dewastacyjnych w gub. łomżyńskiej oraz udzielić pełnomocnictwa naczelnikowi straży ziemskiej w powiecie makowskim na spisywanie protokołów o wykroczeniach przeciwko ustawie leśnej w należącym do okręgu i na prowadzenie spraw w instytucjach sądowych, na podstawie tych protokołów.

Z WARSZAWY.

Warszawska kasa pożyczkowo-oszczędnościowa dla rolników i ogrodników przeniesiona została do lokalu „Gazety rolniczej” (Złota 24). Komitet przypomina, iż z dniem 30 b. m. upływa termin składania podań o zapomogę, jaka ma być przyznana jednemu z członków Kasy na kształcenie dziecka.

KORESPONDENCJE.

Płock.

(Zmiany w służbie. — Towarzystwo kredytowe. Czytelnia. — W sprawie ochrony. — Projekt ogrodu dla dzieci i zabaw dziecięcych. — Powołanie w budowie gmachów publicznych).

W ostatnich czasach miały u nas miejsce poważne zmiany osób zarządzających na różnych stanowiskach. Przedewszystkiem znaczący należy przesilenie jednej z 2-ech nauczycielek, ktorými były siostry Ochrymowiczówny, na gorszą posadę do Bolimowa; na miejsce p. Ochrymowiczówny sar-

naczną została Katarzyna Królikowska. Z zarządu miejskiego uwolnieni zostali w tych czasach pp. Kowalski, Wojciński i Kotowski, a na ich miejsce przybyli pp. Jan Nowicki i Georgiusz Radzionkowski. Trzecia posada nie została dotychczas obsadzona.

Towarzystwo wzajemnego kredytu, jako T-wo dla drobnego kredytu rozwija się coraz bardziej, zyskują sobie coraz większy kredyt i zaufanie wśród miejscowej i zamiejscowej ludności; temu ostatniemu jednak na przeszkodzie do szybkiego rozwoju stoi powolne rozstrzygnięcie proponowanych na ogólnym zebraniu spraw przez bank państwa w Petersburgu.

Od 15 roku prawie kolaczymy o zatwierdzenie dla naszego T-wa operacji pośredniwa i zastawu, spełniliśmy już wszystkie nieraz dosyć uciążliwe warunki i zadania, a odpowiedzi żadnej jakoś się doczekać nie możemy.

Od 15 roku też prosimy o zatwierdzenie zamiany ogólnego zebrania przez zebranie delegatów i o upoważnienie niektórych z nich do wydawania pożyczek, odbierania długów, a jakoś też nie możemy otrzymać zatwierdzenia naszych projektów. Ze te jednak okazały się i zostały uznane przez zarząd banku za dobre, mamy tego dowód w przysłanych nam przez kancelarię banku przepisach dla Tierpieniewskiego T-wa kred., w których uwzględniono właśnie wszystkie nasze zadania, a nawet podawane przez nas terminy i wysokość kredytów dla pełnomocników. Dla czego Tierpieniew uzyskał wprawdzie zatwierdzenie tych przepisów, niż Płonski nie możemy sobie objasnić, chyba że wcześniej się o to starał. W każdym razie mamy nadzieję, że z tą sprawą już nie długo skończymy, bo gotowe przepisy, ułożone przez kancelarię banku, należy tylko przyjąć na ogólnym zebraniu, a później znów wysłać do zatwierdzenia do banku państwa w Petersburgu, co wprawdzie może długo potrwać. Przed kilku miesiącami proponowałem, ażeby T-wa kredytowe w celu dokładniejszego zapoznania się wysłały delegatów na ogólne zebrania towarzystw sąsiednich. Pominawszy zyski, jeśli je można tak nazwać, teoretyczne, takie zapoznanie się z działalnością innych pokrewnych instytucji finansowych mogłoby prędzej doprowadzić do założenia ogólnego związku towarzystw dla drobnego kredytu.

Czytelnia nasza, jako licząca przeważnie na abonentów z pośród rzemieślników i drobnych mieszczan, w lecie miewa nieco mniej czytelników, jakkolwiek otrzymany dochód wystarcza i w lecie na niezbędne koszty utrzymania.

Wspomniałem kiedyś o zamiarze założenia u nas ochronki dla dzieci. — Starania podjęte przez projektodawców rozbiły się o decyzję rządu, wymagającą kapitału gwarancyjnego. Ze względu na to, pan Zolt, zaproponował osobom interesującym się tą sprawą, założenia na wzór parku Jordana ogródka, w którymby miejskie dzieci mogły pod przewodnictwem osoby odpowiednio wykształconej oddawać się różnym, wyrabiającym się i zręczności wspólnym grom i zabawom. Po długich naradach myśli założenia takiego ogródka ostatecznie upadła wobec wygórowanych żądań za plac i gimnastykę, jakkolwiek i władze były bardzo przychylnie projektowi, ponieważ w ogrodzie takim chciały założyć herbaciarnię i urządzić zabawy ludowe, kosztem kuratorjumu trzeźwości.

Wspomnieć też należy o naszych gmachach publicznych, a mianowicie o łazni i gmachu szkolnym, który budują a budują już od półtora roku, a jakoś skończyć nie mogą, a tymczasem przedsiębiorcy prywatni, co pozaczynali budowę domów daleko później, dawno już je pokończyli. — Karygodne to niedołęstwo objaśnić się daje tylko niepraktycznością tych, co zawierali z przedsiębiorcami kontrakta. Zauważyć też należy, że pobudowany dom na szkołę nie będzie bynajmniej odpowiadał danym potrzebom miasta, gdyż już i teraz niema w nim dla wszystkich dzieci miejsca, a co będzie za jakieś lat 10, ale rozpatrzenie tej sprawy pozostawiam sobie do przyszłej korespondencji. Z. T.

Rypin

(pod względem historycznym).

(Dotychczas).

Wcześniej niż kościół św. Trójcy, został wybudowany kościół św. Ducha, znajdujący

się w Rypinie na przedmieściu zwanem „Piaski.“ Wybudowanym został przez Bolesława i Władysława księcia dobrzyńskiego i łęczyckiego w r. 1323. Przy kościele został założony szpital. Kościołowi i szpitalowi księżęta Bolesław i Władysław nadali gruntu na brzegach Liwony i Rypinicy, oraz na Ruszkowie (od Ruskowa aż do jeziora (?) w Płonem). W lat 26 potem ciż księżęta ziemie, leżące na Ruszkowie zamienili na ziemie leżące między Starym a Nowym miastem, nadana została cała przestrzeń ziemi, zawierająca się między Rypinami; przyczem kościół był zwolnionym od płacenia podatków i od innych obowiązków, jakie ciążyły na świeckich właścicielach majątków ziemskich. Prócz tego kościołowi św. Ducha nadane zostały różne prawa i przywileje względem samego miasta.

Przy kościele mieszkali zakonnicy zakonu Bożogrobców.

W początku XVIII wieku kościół św. Ducha padł pastwą płomieni. Na miejscu dawnej obszernej, bogatej świątyni został wybudowany w roku 1713 przez Bożogrobców Ojca Cyrylla Lenarskiego — niewielki drewniany kościółek, który dziś znajduje się na przedmieściu Rypina „Piaskach.“

Domy były budowane przeważnie z drewna, dla tego też miasto wciąż podlegało kłeskom ogniowym. W roku 1857 ogień zniszczył trzy główne ulice i rynek miasta.

Od tego czasu nie wolno było na głównych ulicach miasta budować domów drewnianych, tylko murowane. W r. 1868 silny ogień zniszczył znow większą część miasta, szczególnie zaś dzielnicę położoną przy bramie sierpskiej.

Dla uchronienia miasta od ognia wprowadzone zostały nowe środki ostrożności: ulice zostały rozszerzone i urządzone wodociągi i liczne studnie. Na miejscu spalonych domów zaczęto stawiać jedno i dwupiętrowe kamienice i dziś w Rypinie drewnianych domów prawie niema.

W niedalekiej przyszłości liczbę kamienic mają zwiększyć domy szkoły i magistratu. Dziś magistrat mieści się w domu najemnym; szkoła we własnym małym, położonym w ulicy żydowskiej, nad stawem, wyciewy z którego nie mogą bynajmniej dodatnio wpłynąć na stan zdrowia urzęcej się dzintwy.

Prócz dwuklasowej szkoły męskiej w Rypinie jest jeszcze i jednoklasowa szkoła żeńska, która mieści się w budynku, pierwotnie przeznaczeniem którego było służyć na drwalnie, stajenki i t. p. Pomimo to szkoły rypińskie napełnione są uczącymi się, i gdyby miasto miało jeszcze jedną szkołę, duża liczba uczeni znalazłaby się dla niej.

Przydałby się również w Rypinie średni zakład naukowy, np. czteroklasowa szkoła miejska, lub prywatna. Wielka liczba mieszczan i inteligencji okolicznej chętnieby posyłała swą młodzież do średniego zakładu naukowego, lecz utrzymanie, drogo kosztujące w dużych miastach i uciążliwa do wszystkich miast z Rypina komunikacja — sprawiają, że dzieci ich kończą tylko szkoły elementarne.

W mieście naszym bardzo jest potrzebna księgarnia i przy niej wypożyczalnia książek, które być może nie długo w Rypinie będą założone, gdyż starania o uzyskanie zwolnienia władzy zostały już podjęte przez p. Kaszubskiego, fotografa.

W mowie mieszkańców Rypina, znajdujemy bardzo dużą liczbę słów niemieckich; stale słyszeć się dają: frisztik, zamiast śniadanie, maltych — obiad, giejchowac — rachować, zaketowac — zamknąć, zawiazać, rychtig — dobrze, jo — tak i t. p.

Z gmachów, wybudowanych w ostatnich czasach, zasługują na uwagę: cerkiew prawosławna, kościół ewangelicki, synagoga.

Mają tu swe koszary: straż pograniczna i pułk dragonów, których starszyzna mieszka w mieście w domach prywatnych.

Poczta rypińska, odbierająca sześć razy na tydzień korespondencje, połączona jest z Lipnem telegrafem; z Dobrzyńniem nad Dr. i z Sierpcem telefonami.

Z Rypina do Dobrzyńnia nad Drwęcą prowadzi szosa, do Sierpca zaś obecnie jest szosa.

Handlem w mieście zajmują się żydzi, którzy nie mając rywali w kupcach chrześcijańskich — za liebe towary dobrze sobie każą płacić. Chrześcijańskim obywatelom z handlem, zakładając sklep z towarami galanteryjnymi i kolonialnymi, pomimo konkurencji miałby w Rypinie dostateczne utrzymanie — jakie również znalazłby tu utrzymanie i krajowiec dobry. Zudek.

TYDZIEŃ POLITYCZNY.

Mac-Kinley (Me-Kinley) umarł od rany zadanej mu przez Czolgosza. Najwyższy urząd w Stanach Zjednoczonych aż do ukonczenia obecnego czterolecia (co nastąpi po trzech latach) obejmuje dotychczasowy wice-prezydent Roosevelt (Rużwelt). W zeszłym tygodniu zaznaczyliśmy, że chociaż prezydent jest mocno ograniczonym w swej władzy, jednakże indywidualność i charakter najwyższego urzędnika w państwie republikańskim nie jest bez znaczenia i wpływu na bieg spraw najważniejszych, na cały kierunek polityczny. Roosevelt jest podobno osobistością o wysoce charakterystycznym i bujnym usposobieniu. Z pochodzenia holender, arystokrata amerykański, którego rodzina zamieszkuje w Ameryce już od wieku XVII ma za sobą bogatą przeszłość w wypadki, z których ostatecznie przyszedł do wniosku, że „pięść toruje drogę w życiu.“ Jeżeli i w polityce na najwyższym urzędzie państwowym zechce stosować tę zasadę, to Europa może spodziewać się wielu niespodzianek ze strony Ameryki. Mówiliśmy już o lęku starego świata przed widmem bogactwa amerykańskiego pod względem przemysłu i handlu. Zdobywanie przy pomocy tego przemysłu rynków handlowych wyprowadziło Amerykę na szeroką widownię polityki wszechświatowej. Rozpoczął ją z powodzeniem Mac-Kinley, prowadzić będzie ją w dalszym ciągu, może z większą jeszcze zaciętością nowy prezydent. W przysiędze złożonej przed narodem stwierdził, że będzie szedł śladami poprzednika, że jest zgodny z jego polityką. To znaczy, że w dalszym ciągu zdobywać będzie znaczenie polityczne dla Ameryki w szerokim tego słowa znaczeniu, to znaczy, że będzie kępował wysokimi clam dowóz europejskich wytworów do Ameryki, to znaczy, że Stany Zjednoczone, zajęte dotychczas swoimi wewnętrznymi potrzebami i rozwojem wtrącać się będą do spraw politycznych, gdziekolwiek one wzbudzają interes: czy to w Afryce, czy Azji, czy nawet w Europie. Ciekawe jest to przekłuwanie się państwa czysto demokratyczno-republikańskiego w nastrój imperialistyczny. Być może, że wnuki nasze będą świadkiem, jak ktoś z ludzi wybitnych ogłosi się Cesarzem tego państwa. Zanim to się stanie, dziś mówi się i pisze w Europie o niebezpieczeństwie ekonomicznym grożącym ze strony Ameryki. Minister austriacki hr. Goluchowski już przed kilku laty ostrzegał o nim, a również i cesarz Wilhelm wspominał niegdyś w jednej z licznych swych mów o Ameryce grożącej.

Z powodu ostatniego zamachu przebiegają znowa o kongresie państw w celu obmyślenia środków przeciwko t. z. anarchistom. Projektowany poprzednio przez Włochy kongres nie doszedł do skutku z powodu oporu niektórych państw np. Szwajcarii i teje Ameryki. W gazetach przebiegają o myśli, aby osoby podejrzane wysłać na odludną wyspę.

15 września minął termin ostateczny, jażki wyznaczony został Burom przez głównodowodzącego armią angielską do złożenia broni, poczem wojujący uważani będą nie za stronę walczącą, ale za zwykłych powstańców, a więc podlegać będą prawom, przepisany w tym względzie, to znaczy, że każdy jeniec burski może być rozstrzelany przez każdego pułkownika angielskiego. Dotychczas nie znać jeszcze rezultatu tego ogłoszenia, owszem przeciwnie donoszą, że w wielu miejscach kraju Przyładami powstałi holendrzy i połączyli się z Burami. Wiadomość jeszcze nie potwierdzona, ale jeżeliby się sprawdziła, dowodziłoby to wielkiej żywotności Burów, którzy po trzech latach strasznej dla siebie wojny i wobec strasznego ogłoszenia, nie upadają na duchu. Niektórzy jednak dowódcy złożyli broń i poddali się Anglikom, między nimi jeden z synów prezydenta Kriegera.

Ponad jednak wszelką sytuacją polityczną najwięcej zajmują polityków obecnie zjazdy panujących, na rachunek których snują się wszelkiego rodzaju domysły i dociekania oznaczenie tych zjazdów, które po podróży Najjaśniejszych Państwa do Danii, Niemiec i Francji, zakończone zostaną zjazdem monarchów w Skierniewicach i w Spale, dokąd przybywa Wilhelm II. Wyniki porozumiewania się panujących i ich ministrów rządzących okazały się w skutkach w przyszłości, prawdopodobnie niedalekiej.

Sprawa sądowa w Toruniu przeciwko uczniom gimnazjów, polakom, którzy utworzyli związek dla studjowania historii i lite-

ratary polskiej, o ile z jednej strony stwierdza wielką zacieklność Niemców względem naszych braci, o tyle z drugiej daje dowód żywotności młodego pokolenia i dodaje otuchy, że pomimo ciężkie warunki w tej walce naród posiada jeszcze dość sił do prowadzenia jej. Zaiste, dobrze powiedziała jakaś pocztowa gazeta niemiecka, że „proces toruński nauczył mnie szanować gimnazjów polskich.“ To są bohaterowie, którzy znajdują zaszczytną kartkę w dziejach historii.

Z czasopism.

Statystyka a książka. Pod tym tytułem czytamy w *Poradniku dla czytających książki*, artykuł p. S. Posnera, z którego dowiadujemy się kilku szczegółów odnośnie rozwoju czytelnictwa i piśmiennictwa u nas, a i w innych krajach.

W ogóle stwierdzić można, że „statystyka życia umysłowego“ jest słabo dotychczas badana i uprawiana. Na statystykę tę składają się — statystyka bibliotek, prasy periodycznej i wreszcie statystyka produkcji księgarskiej.

W artykule tym autor zajmuje się ostatnim działem, który może najmniej dotychczas jest zbadany. Nawiasowo przytem zauważyć tu trzeba, o czem my zwłaszcza powinniśmy pamiętać, że znaczenie, wielkość danej literatury nie zależy wyłącznie od wielkich autorów, przez wszystkie narody czytanych, ale od ilości ogólnej produkcji naukowej. Wielkie nazwiska nie są symbolami rozwoju literackiego...

Ciekawe są cyfry odnośnie rozwoju produkcji literackiej w niektórych krajach. Statystyka bibliograficzna w okresie lat 1886—1891 liczy, że opuszcilo tłocznie drukarskie: w Niemczech 17.217 numerów, we Francji 11.414, we Włoszech 10.785, w Anglii 5.857, w Stanach Zjednoczonych 4.463.

Pod względem kategorii twórczości, do jakiego działu należą wydawnictwa, to cyfry wykazują: dzieła fantazji (powieść, poezja), znajdują się na pierwszym miejscu w krajach szeczu anglo-saskiego (w Anglii 20%), w Stanach Zjednoczonych 22,6%, w Niemczech zajmują trzecie miejsce 8,9%. W Niemczech pierwsze miejsce zajmują dzieła pedagogiczne (11,8%), które w Anglii znajdują się na trzecim miejscu (10,4%), książki dla młodzieży zajmują w Anglii czwarte miejsce (7,9%). Dzieła teologiczne zajmują w Anglii (14,4%) i w Niemczech (9,2%) drugie miejsce, we Włoszech pierwsze (8,5%), w Stanach Zjednoczonych — 4 (9,1%). Dzieła prawne znajdują się w Stanach Zjednoczonych (9,5%) na trzecim miejscu, w Niemczech (8,6%) na czwartym. Piąty rząd zajmują w Anglii dzieła historyczne (7,04%), w Niemczech medyczne (6,8%). We Włoszech dzieła medyczne (7,1%) idą zaraz po religijnych i wyprzedzają książki szkolne, historyczne i geograficzne.

Z wykażu, że statystyki takiej można wyprowadzić pewnego rodzaju wnioski odnośnie usposobienia, charakterów, dążeń narodów (etnopsychologiczne wnioski) w uprawianiu pewnych dziedzin nauki, czy sztuki, wreszcie pewnych sympatji narodów do jakiegoś działu literatury. Ciekawą jest w tym względzie statystyka produkcji literackiej w Austrii, (w r. 1882), podzielona podług języków i rubryk następujących:

Rodzaj literatury	niem.	czeski	polski
1 Teologia, apologetyka	2,4	2,3	6,7
2 Pedagogja, książki dla młodzieży	13,3	14,2	4,0
3 Filologia, filozofja	2,7	5,8	1,5
4 Prawo, nauki społeczne	12,2	4,4	11,9
6 Geografja, historia	11,3	7,6	17,6
7 Nauki przyr. medycyna, matematyka	15,9	13,1	8,2
7 Strategika	3,8	—	0,3
8 Rolnictwo, leśnictwo, handel	15,1	5,0	4,9
9 Beletrystyka	10,0	51,2	35,6
10 Kalendarze	11,0	4,8	6,4

Z zestawienia tych cyfr autor wyprowadza wnioski. U polaków rozwija się dość silnie literatura religijna, następnie historyczna. — Literatura praktyczna bardzo mało, natomiast beletrystyka i w ogóle literatura działająca na wyobraźnię obejmuje prawie 2/3 produkcji. Czesi nie objawiają specjalnego zainteresowania do rzeczy historycznych, są bowiem świeżo zupełnie z popiołów odradzającą się narodowością, mało również mają zainteresowania dla rzeczy praktycznych, natomiast beletrystyka rozwija się wśród nich jeszcze silniej niż wśród polaków. Te cechy różni słowian od Niemców, u których produkcja beletrystyczna spada do dziesiątej zaledwie części produkcji ogólnej.

a natomiast rzeczy naukowe i praktyczne przeważają znacznie nad innymi dziełami. Takie zestawienia, może w danym razie wniosków zbyt rozciągniętych dla narodów, bo statystyka tyczy się jednego roku, są bardzo pożyteczne, mogą dać bowiem wiele cennych wskazówek odnośnie pewnych usposobień i poglądów, czy to narodów oddzielnych, czy też grup społecznych jednego narodu. — To też autor słusznie wzywa właścicieli bibliotek i zarządzających czytelniami, aby zbierali dane statystyczne odnośnie czytelników i książek przez nich czytanych.

Ze skrzynki redakcyjnej.

(W imię prawdy!)

W numerze 74-ym „Ech plock. i łomż.” była wzmianka o odpuszczeniu i herbaciarni w Skępem, która wymaga koniecznie pewnego wyjaśnienia i sprostowania.

Podana ilość 40-tysięcy patyków jest przesadzona; pamiętny odpust jubileuszowy dwa lata temu, zgromadził rzeczywiście około tej liczby. Obecny sięgał 20 tys. Mieszkając od lat kilku w Skępem, widziałem już kilkanaście odpustów i w tym względzie posiadam niejaką wprawę w określaniu, a korespondent pisząc, chciał zrobić coś dla efektu niewinnego, niewiedząc, że nieprawda zawsze jest szkodliwa.

Na małe zgromadzenie utyskiwań powszechnie; kramarze i przekupnie wszelkiego rodzaju, rozprzedali zaledwie połowę towaru, utyskując na pustki i goliznę tegoroczną. — Temperatura dochodząca zaledwie -1-5° R. przy konieczności obozowania pod gołym niebem w małej wiosce Wymyślinie, przy-

tem jękska tegorocznego nieurodzaju — powstrzymały wielu wybierających się na odpust do Skępego. Szan. korespondent zaraz więc na wstępie wprowadza czytelnika w błąd. Mówiąc w dalszym ciągu o herbaciarni, należało powiedzieć: „czasowa w Wymyślinie;” tutejsza bowiem, oznaczalaby w Skępem, gdzie otworzyliśmy dopiero w piątek po południu 6-go września r. b. Herbatę przy otwarciu dawano gratis, następnego dnia zakład został zamknięty, a personel przeniesiony do Wymyśliny, gdzie w odpowiednim szafasie pracował do wtorku wieczorem.

Podczas odpustu działała masa bud z mniemaną herbatą. Wszystkie one dawały wodę farbowaną cukrem palonym, albo cykorją, tylko herbaty ani odrobiny. — Do czerpania wody służyło jezioro Skępe z wodą mętną i cuchnącą. Herbaciarnia zaś kuratorjum trzeźwości dawała herbatę dwurublową Wogau, cukier kostkowy № 1, wodę czerpała z pompy seminarjum nauczycielskiego, prowadzoną była przez osobę inteligentną pod ciągłym prawie nadzorem kuratora. Wodę raz tylko w nocy z soboty na niedzielę przywieziono z wioski, z powodu zamknięcia bramy seminarjnej; woda ta okazała się niezdatną i cały jej kocioł natychmiast wylano.

Ponieważ herbaciarnia kuratorjum trzeźwości nie ma bynajmniej na celu zdobywanie zysku, ale pragnie dawać ludziom napój zdrowy i smaczny, wszelkie wymagania były uwzględnione; dawano, mocną, słabą herbatę stosownie do żądania, zatem wyrażenie „szpitalna herbata” jest co najmniej niestosownym żartem. — Jeżeli 2-kopiejkowa herbata kuratorjum nie smakowała korespondentowi, jak w cukierniach warszawskich — lub na dworcach kolejowych po 5 i 10 kopiejek, to

z tej prostej przyczyny, że wodę gotowaliśmy w ogromnych kotłach na otwartem powietrzu, paląc torfem i drzewem; woda nie mogła mieć tego smaku co z samowaru, lecz i to zostanie usuniętem w przyszłości, wobec projektu sprządzenia ogromnego samowaru z miedzi.

Kurator lipnoskiego komitetu trzeźwości J. Bieganski.

GIEŁDA.

Dnia 13 Września 1901 roku.

Sprawozdanie biura bankowego „Gazety Losowań”, w Warszawie Krak. - Przedm. № 47/49.

Z papierów państwowych obracano 4% Rentą po kursie 96.05—96.20, a w końcu tygodnia płacono tylko 96.05—96.10.

Pożyczki Premiowe osiągały: 1 em. 462.50—463, 11 em. 353—348—351, a Szlacheckie 243.50—241.50—245.50.

Listami Likwidacyjnymi nie było wcale obrotów, a żądano za duże 99.50, a za drobne 99.45.

Wartościami hipotecznymi obroty były skąpe; płacono za listy zastawne Ziemskie 4 1/2% 96.70—96.85 a 4% 86.75—86.90.

Miejskie 5% osiągały 98.40—98.25, a 4 1/2% 91.75—91.45.

Za Łódzkie 5% płacono 95.95—95.80, a za 4 1/2% 86.50—86.55.

Na polu papierów dywidendowych panował zastój.

Za jedną akcję Lilpop-Rau zapłacono 1.480, a w końcu tygodnia żądano 1.470. Dla Rudzkiech poprawiła się tendencja przy schyłku

tygodnia i płacono za nie 615, 620, 622.50 i 625. Starachowicami obracano w niewielkich ilościach po 163.50—162. Puliłowski obiegali po 64.50—67.50—66.50.

Za partyjkę akcji Banku Handlowego w Warszawie zapłacono po 345.

Za monety zagraniczne żądano za marki 46 1/2, za korony austriackie 40 kop. i za franki 38.

KRONIKA HANDLOWA.

Sprawozd. Domu Roln. B-ci Wollner, Barczak (Sia) Plock, 20 września.

Na targ dzisiejszy dowieziono około 65 korcy różnego ziarna, a mianowicie: pszenicy około 300 korcy, żyta 200 korcy, jęczmienia pastewnego 100 korcy, owsa 50 korcy, gryki 15 korcy, grochu 10 korcy i rzepaku letniego 10 korcy.

Płacono względnie do jakości ziarna: za pszenicę od rb. 5.70 do 6.00 za 210 f., żyto od rb. 4.40 do 4.50 za 230 f. jęczmienia pastewnego od 3.50 do 3.75 za 210 t., owsa nowy od 2.60 do 2.70 za 210 f., gryka od 0.00 do 4.50 za 210 f. grochu od 4.50 do 4.75 rzepak letni od 0.00 do 10.50 za 215 f.

Gdańsk, 20 września. Tendencja spokojna, ceny bez zmiany.

Warszawa 20 września. (Ceny zboża płacone na st. Praga kolei terespońskiej w ładunkach wagonowych, według notowań domu handlowego A. Wierzbowskiego—Włodzimierska 21). Za pud w kopiejkach: Pszenica krajowa wyborowa 103—106, ste. dnia 97—102, posłednia 90—94. Żyto krajowe nowe 78—79, stare 75—77, posłednie 72—73. Jęczmien brow. 90—92. Na paszę i kaszę 75—80. Owies krajowy 78—82. Groch polny warzelny 95—100. Gryka 90—97. Usposobienie żywności zwykłej.

(Targ zbożowy na placu Witkowskiego). Płacono za żyto wyborowe 1.40 za korzec. Pszenica 6.37. Jęczmien 3.90—4.20. Owies 3.00.

Łomża, 20 września. Pszenica 6.00—6.20 rb., żyto 4.40—6.80, jęczmien 0.00—4.50, owies 3.30—3.50 rb., gryka 0.00—6.50 rb., groch 0.00—4.50.

O G Ł O S Z E N I A.

SKLEP TABACZNY Ignacego Brochockiego

w Plocku, ulica Kolejalna.



Poleca WW. PP. Amatorom świeżo nadeszłe Wyborowe Tytonie HERCEGOWINA FLOR

Cena Rubli 2.20, 2.40, 2.60, 3.20, 4.20, 5, 6, 8, za funt i papierosy fabryki

Tow. S. GABAJ w Moskwie.

O czym mam zaszczyt zawiadomić Sz. Publiczność polecając się łaskawym względem i poparciem. Z poważaniem Ignacy Brochocki.

MAGAZYN OKRYĆ DAMSKICH Teodora Bernhardt

w Warszawie, Miodowa № 7.

Poleca na sezon bieżący wielki wybór Konfekcji damskiej w najwiecejszych fasonach paryzkich oraz Futra, przyjmuje wszelkie obstalunki które wykonywa prędko i elegancko.

ZAKŁAD

chirurgiczno-ortopedyczny D-RA REICHSTEINA

Warszawa, Leszno 31

przyjmuje z chorobami chirurgicznymi, ze skrzywieniami kręgosłupa, kończyn, chorobami stawów mięśni i do masażu od g. 4—6. W Pracowni ortopedycznej przy zakładzie wyrabiają się: gorsety, przyrządy na kończyny, sztuczne kończyny, pasy rupturowe brzuszne i t. d.

Marceli Dudziński

obrońca, mieszka obecnie przy Nowym Rynku w domu Szmida.

A. Wiśniewski w Plocku ul. Kolejalna. Skład wyrobów ortopedycznych i chirurgicznych. Zakładanie telefonów i dawanków w mieście i na wsi

ZAKŁAD OGRODNICZY

EDMUNDA ODALSKIEGO

w Plocku (ogród Holtza) przy ulicy Warszawskiej ma do zbycia: 50000 sztuk akacji, zdatnej na żywoploty po 10 rb. tysiąc, paręset akacji sztamowych po 30 kop. sztuka, parę tysięcy Berberis vulgaris, zdatny na żywoploty i w grupy po 20 rb. tysiąc, oraz krzewy ozdobne jako to: Bzy, Jaśminy, Tawuły, Caragana, Eleagnus, Czeremchy i wiele innych. 50 sztuk Convalaria majalis (z kwiatem) zdatny do forsowania, oraz kilkadziesiąt tysięcy karp szparagowych 1 i 2-letnich odmiany Conwert Colosal i Argenfolesia.

NIEMKA

wykształcona poszukuje miejsca bony na wsi, w domu polskim, lub mieszkania w Plocku, wzamian za udzielanie lekcji języka niemieckiego (od dn. 1-go października).

BIURO UNGRA Aleja Jerozolimska № 84 (róg Marszałkowskiej)

przyjmuje w komis do sprzedaży wszelkie przedmioty. Posiada na składzie Meble nowe i używane. 988 Wielki wybór Mahoni. — Ceny niskie.

WARSZAWSKA KASA pożyczkowo-oszczędnościowa

ROLNIKÓW i OGRODNIKÓW

(Warszawa, ul. Złota № 24)

posredniczy bezpłatnie w wyszukiwaniu i obsadzeniu posad administratorów, rządzców, ogrodników, pszczelarzy, pisarzy i innych pracowników zdolnych

Zaofiarowania na piśmie ze wskazaniem szczegółowych warunków i wymagań należy nadsyłać do Kasy.



FOSFATYNA FALIERA

Przyjemny pokarm, najodpowiedniejszy dla dzieci od 7-u miesięcy do 10-u lat, zwłaszcza w czasie odciążenia od piensia i w okresie rośnięcia. Sprzedaż w składach aptecznych i aptekach.

2 lub 4 włóki ziemi

w kulturze, w gub. Plockiej, pozostałe z majątku rozparcelowanego z budynkami, dużym ogrodem i przyległym laskiem w pięknym położeniu tania do sprzedania. Wiadomość w Plocku u p. Flatau.

UCZEŃ

potrzebny do składu aptecznego Władysława Sztromajera w Plocku, przy ul. Grodzkiej.

TOWARZYSTWO KOLARZY

urządza w swej siedzibie w Niedzielę d. 22 Września Wielką Zabawę z programem następującym:

1. Gonitwy przygodne
2. Korowód udekorowanych rowerów
3. Confetti
4. Latarnia magiczna
5. Korowód oświetlonych rowerów
6. Gra towarzyska „Pocztą”
7. Ognie bengalskie
8. Muzyka.

ZAKŁAD

Chirurgiczny i Ginekologiczny Dr. SOLMANA

w Warszawie. Aleja Szucha 9. Pobyt z leczeniem od 2 do 6 rb dziennie. Ambulatorjum od 12 do 1 godz.

Wł. Apfelbaum w Plocku

POLECA:

2. Rowery męskie, damskie i dziecięce.
1. „Grafony” (instrumenty powtarzające mowę ludzką, śpiew i muzykę).
3. Instrumenty grające, korbowe i samogrające.
4. Wózki dla dzieci i dla chorych.
5. Latarki acetylenowe, różne.
6. Płaszczki gumowe, dla cyklistów i podróżnych.
7. Papiery przezroczyste kolorowe na szyby. (Vitrauphanie).
8. Wachlarze chińskie, latarki i meble.
9. Ramy do grup fotograficznych i portretów. Oleodruków wybór.
10. Firanki, Portjery, Dywany strzyżone i korkowe, Ceraty, pokrycia na meble, etc. etc.

KSIEGARNIA

K. Miecznikowskiego i W. Stępczyńskiego dawniej **M. GUTKOWSKIEGO** w Plocku, ul. Grodzka dom Waldenberga. Poleca wielki wybór książek wszelkiej treści i materiałów piśmiennych.